



Szanowne Panie, Drodzy Państwo,

Mam zaszczyt i honor przekazać na ręce Państwa ikonę **TRIUMF BOGURODZICY**, przedstawiającą Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, namalowany przeze mnie na podstawie pierwotnego znajdującego się w Kapliczce na Wodzie, stojącej na źródłach rzeki Prutnik w Siedliskach.

Jak to się stało, że osoba niezwiązana rodzinie, czy zawodowo w żaden sposób z Roztoczem, z Siedliskami, dostała takie zadanie?

Wszystko zaczęło się kilkanaście lat temu, od wakacyjnych wycieczek rowerowych po pięknej okolicy. Pisałam o tym w roku 2020, w artykule „Moja Mapa Roztocza”, w publikacji „Od Zamościa po Lwów”.

Po mojej mapie Roztocza, którą sama piszę do dziś, wśród niezwykle ciekawych miejsc, wspaniałych ludzi, wraz z cerkwiami, cmentarzami, krzyżami bruśnieńskimi, wędrują kapliczki i mieszkające w nich ikony.

Najmilszą z nich jest dla mnie kapliczka w Siedliskach. Drewniana, zbudowana – jak wiele innych na Roztoczu – na źródliku. Znaczą ją doskonale, bo wrosła w tutejszy pejzaż, tradycję, historię, w Waszą tożsamość.

Kiedy dwa lata temu, dzięki uprzejmości pana Bogusława Łyszczarza, mogłam wejść do wnętrza kapliczki i z bliska obejrzeć obie, znajdujące się tam, bardzo zniszczone ikony, po prostu wiedziałam, że muszę coś zrobić aby je uratować. Konserwacja to proces skomplikowany, wymagający ogromnej, fachowej wiedzy. Nie mogłam się go podjąć. Postanowiłam więc że, namaluję kopie bazujące na wykonanej przeze mnie dokumentacji fotograficznej.

Pierwsza z nich -**TRIUMF BOGURODZICY**, jest tu dziś z nami.

Jak Państwo wiedzą, obecnie kapliczka należy do Matki Bożej i Świętego Mikołaja. Nie wiadomo, kto z nich zamieszkał tu jako pierwszy. A może wprowadzili się razem? Stanowią bowiem najpewniej element niegdysiejszego feretronu.

Nie zawsze jednak tak było. Kapliczka stała w tym miejscu już w końcu XVIII w.

Jak głosi ustny przekaz, pasterzowi pasącemu owce na pobliskim pagórku ukazała się postać Matki Bożej. Przestraszony chłopak odruchowo uderzył postać trzymanym w ręku batem, a ta rozpułyła się w nurcie rzeki. Aby przebłagać Matkę Bożą za czyn chłopaka, mieszkańcy wsi ustawili w miejscu objawienia kapliczkę. W jej wnętrzu znalazł się obraz Matki Bożej, sporządzony według opisu pasterza. Jak się później okazało, wizerunek ten był tożsamy ze słynną ikoną Matki Bożej z pobliskiego Sokala (jej postać ma zresztą stojąca przy kapliczce, współczesna rzeźba). Z czasem do kapliczki w Siedliskach zaczęli przybywać pielgrzymi, aby zaczerpnąć wody, mającej od pamiętnego zdarzenia właściwości uzdrawiającej. O uzdrowieniach świadczyć miały znajdujące się na ścianach kapliczki liczne wota.

W latach 20. XX w., z powodu złego stanu technicznego, kapliczkę rozebrano i zastąpiono nową. Jej budowę zawdzięczamy stolarzom, panu Teodorowi Fedusowi i panu Pawłowi



Pańczakowi. W trakcie prac zaginął obraz Matki Bożej Sokalskiej, który się w niej znajdował. Do kaplicy przeniesiono za to feretron procesyjny. Są to dwie związane ze sobą ruskie ikony, malowane na deskach. Jedna przedstawia Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, druga jest ikoną Św. Mikołaja. Jak wynika z informacji uzyskanych przeze mnie z Muzeum Kresów w Lubaczowie, najprawdopodobniej pochodzą one z połowy XVIII wieku.

Miejsce powstania obu obrazów nie jest pewne. Porównując detale można wnioskować, że malowała je ta sama osoba. Jest duże prawdopodobieństwo, że wywodzą się ze słynnego warsztatu ikonowego w Rybotyczach, którego świetność przypadała na XVIII wiek. Są też jednak przesłanki, z których może wynikać, że powstały na Podlasiu. Wskazuje na to inskrypcja zamieszczona na obrazie Wniebowzięcia NMP, w języku staroruskim, w odmianie, która właśnie na tamtych terenach jest jeszcze do dzisiaj spotykana.

Siedliski wizerunek Bogurodzicy to na pozór klasyczne ujęcie **WNIEBOWZIĘCIA**, o którym mówi liturgia kościoła katolickiego, a nie **ZAŚNIĘCIA**, jak odejście Maryi do nieba kanonicznie interpretuje i określa prawosławie. Ale czy na pewno mamy w tym przypadku do czynienia z zasadniczymi różnicami, czy wprost przeciwnie, występuje tu fantastyczne w swej wymowie połączenie tradycji katolickiej i prawosławnej, tak charakterystyczne w dawnych czasach dla tych ziem?

W sztuce bizantyjskiej schemat ikonograficzny **ZAŚNIĘCIA** ostatecznie wykształcił się w IX wieku.

Główną postacią na najwcześniejszych ikonach Zaśnięcia NMP nie jest Matka Jezusa, a Chrystus, odziany w czerwono- lub żółto-złote szaty, stojący przy ozdobnym łożu (marach) swojej Matki i trzymający w dłoniach jej duszę pod postacią niemowlęcia owiniętego w pieluszki (prześcieradła pogrzebowe). Chrystus przybiera po duszę Maryi w otoczeniu aniołów. Leżącej na marach Maryi i Chrystusowi towarzyszą apostołowie. Poczynając od XIV wieku niektóre wersje ikony włączają do sceny **ZAŚNIĘCIA** apokryficzną postać żydowskiego kapłana, który usiłował znieśliwić Matkę Bożą, chcąc wyrzucić łożo z jej ciałem. Skarcony zostaje jednak za to przez Michała Archaniola, który mieczem obcina mu dłoń.

Pod wpływem latynizacji prawosławia, zjawiska, które pojawia się po unii brzeskiej, a swój szczyt przybiera w początkach wieku XVIII, w ikonografii **ZAŚNIĘCIA** Chrystus często ma uniesioną w geście błogosławieństwa prawą dłoń, a dusza Maryi nie jest ukazywana już jako owinięte pieluszkami niemowlę, lecz Niewiasta w sukience. Wtedy też, **w górnej części kompozycji zaczęto przedstawiać wyobrażenie Bogurodzicy na obłokach**, zgodnie łacińską sztuką sakralną. Właśnie ten element przedstawia ikona Matki Bożej z Siedlisk.

Można wnioskować zatem, że obraz z kapliczki jest autorską wizją malarza, który wybrał z ikonografii **ZAŚNIĘCIA** fragment będący de facto **WNIEBOWZIĘCIEM**, albo też obraz stanowi fragment większej, zaginionej całości... O takim właśnie rodowodzie wizerunku w Siedliskach świadczy również inskrypcja, będąca fragmentem z tekstu pieśni śpiewanej w czasie prawosławnej liturgii na Święto Zaśnięcia Bogurodzicy.

Wizerunek wstępującej do nieba Matki Bożej z kapliczki w Siedliskach jest wyjątkowy, unikatowy.

Matka Boża, pod postacią prostej dziewczyny, wspartej na obłokach, wznosi się do nieba, adorowana przez anioły w uroczych żupanikach – staropolskich strojach z epoki. Bogurodzica ma spracowane dłonie, bosa, nieco zniekształcone haluksami stopy. Co ciekawe, w ikonografii



jedynie nieliczne wyobrażenia Matki Bożej pokazują nieśmiało kosmyki jej włosów. Z reguły schowane są one starannie pod czepcem. Tu Maryja ma na głowę ledwie narzucony, skromny welonik, a lekko niesforne włosy rozrzucone są na ramionach. Majestatu dodają jej za to szaty w barwach królewskiej purpury i niebiańskich błękitów. Barwy te, to klasyka przedstawień ikonograficznych Chrystusa i Maryi. Wspólnie tworzą one niezwykłą harmonię pomiędzy tym to ziemskie, a tym co niebiańskie. Pomimo tej harmonii obydwie kolory na ikonach są zawsze starannie oddzielone, nie zlewają się, nie mieszają. Ma to znaczenie symboliczne - rozdzielenia dwóch rzeczywistości: ziemskiej i niebiańskiej. Pomimo elementów boskości, patrząc na wizerunek Bogarodzicy z Siedlisk możemy dostrzec w jej postaci każdą z nas, każdą z Was... I to jest w niej cudowne.

Z całym przekonaniem twierdzą, że ikona siedliska, w sobie jedynie właściwy, fantastyczny sposób łączy tradycję prawosławną, grekokatolicką i katolicką, łącząc tym samym wartości, narody, wyznania, cywilizacje. To fragment zaginionej Atlantydy, który po wiekach uchyła drzwi i daje podejrzeć okrucy przeszłości.

Fakt, że obraz jest bardzo zniszczony, a jednocześnie, przez swoją specyfikę tak wymownie odzwierciedla historię i tradycje regionu Siedlisk, utwierdził mnie w postanowieniu namalowania jego kopii.

Moje Wniebowzięcie Matki Bożej powstało z troskliwym zachowaniem najstarszych technik ikonopisarskich. Namalowane jest na desce lipowej, pokrytej kilkunastoma warstwami gruntu klejowego (mieszanka kredy i kleju króliczego), z wykorzystaniem techniki tempery jajowej (pigmenty na bazie żółtka zmieszanego z winem). Złocenia, tak istotne dla wydobycia Boskiego charakteru postaci, wykonałam w technice matowej, przy użyciu dwóch odcieni 23 karatowego złota. Całość zabezpieczona jest przy użyciu olify.

*I tak ot, dzięki Bogu, który kiedyś podał mi do ręki pędzel i skierował na drogę ikonopisarstwa, stałam się bohomasem, czyli tłumaczyc z ukraińskiego lub ludowego języka rosyjskiego – ludowym twórcą świętych obrazów, malarzem Boga, któremu dane było namalować obraz **TRIUMF BOGURODZICY - Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny.***

Dziś z radością go Państwu przekazuję.

Siedliska, 24 lipca 2021 r.

ichoi Majgorzata